W kręgu myśli Profesora

JANA SZCZEPAŃSKIEGO

TOM V

W kręgu myśli Profesora

JANA SZCZEPAŃSKIEGO

TOM V

pod redakcją
Daniela Kadłubca, Ewy Ogrodzkiej-Mazur, Andrzeja Kasperka

UNIWERSYTET ŁÓDZKI
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Łódź 2019

W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego
TOM 5

Redakcja naukowa
prof. zw. dr hab. Daniel Kadłubiec
prof. dr hab. Ewa Ogrodzka-Mazur
dr hab. Andrzej Kasperek

Recenzent: prof. zw. dr hab. Wojciech Świątkiewicz
Redaktor inicjujący: Iwona Gos
Redakcja, korekta, rewizja: Bogusław Pielat
Skład komputerowy: Munda – Maciej Torz
Projekt okładki: Katarzyna Turkowska
Zdjęcie na okładce: Andrzej Kasperek
Na zdjęciu widok z Wieży Piastowskiej na cieszyńską starówkę, w tle Wielka Czantoria

© Copyright by Authors, Łódź 2019
© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09269.19.0.K
Ark. wyd. 12,0; ark. druk. 11,5

ISBN 978-83-8142-591-9
e-ISBN 978-83-8142-592-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz. pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz. pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

WPROWADZENIE 5

Jerzy Bartmiński
POLSKI ETOS NARODOWY: PAŃSKI, CHŁOPSKI, MIESZCZAŃSKI…? 8

Danuta Walczak-Duraj
ETOS PRACY CZY KONTRIDEOLOGIA PRACY? 22

Janusz Mariański
WARTOŚCI CODZIENNE I PODSTAWOWE W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY MATURALNEJ W PUŁAWACH 42

Iza Desperak
KOBIETY A KULTURA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. NA PRZYKŁADZIE DORY KŁUSZYŃSKIEJ 66

Maria Libiszowska-Żółtkowska
JAN SZCZEPAŃSKI 1913–2004. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE 76

Barbara Szczepańska
RYTUAŁY POGRZEBOWE W PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW OBSZARÓW WIEJSKICH DOLNEGO ŚLĄSKA 89

ZAPIS PANELU KULTURA REGIONALNA W ŻYCIU MŁODEGO POKOLENIA – BALAST PRZESZŁOŚCI CZY KAPITAŁ NA PRZYSZŁOŚĆ (spisała Marta Rosół) 105

ZAPIS PROMOCJI KSIĄŻKI KS. PROF. JANUSZA MARIAŃSKIEGO KONDYCJA RELIGIJNA I MORALNA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH W LATACH 1988–1998–2005–2017 (RAPORT Z OGÓLNOPOLSKICH BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH) (spisał Andrzej Kasperek) 136

Malwina Rolka
SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU V EDYCJI WOLNEJ SZKOŁY NAUK FILOZOFICZNYCH I SPOŁECZNYCH IM. PROFESORA JANA SZCZEPAŃSKIEGO 175

AUTORZY TOMU 181

Wprowadzenie

Zakorzenienie jest być może najważniejszą i najbardziej zapoznaną potrzebą duszy ludzkiej. Zarazem jest to potrzeba, którą trudno określić. Istota ludzka ma korzenie, jeżeli rzeczywiście, w sposób aktywny i naturalny uczestniczy w egzystencji wspólnoty przechowującej skarby przeszłości i obdarzonej poczuciem jutra[1].

Współcześnie można zauważyć istnienie dwóch z pozoru sprzecznych tendencji. Pierwsza z nich objawia się w powszechnym dążeniu do globalizacji życia społecznego, krzewieniu idei zjednoczonej Europy, uniformizacji kultury. Natomiast druga odzwierciedla odrodzenie regionalizmu, ożywienie lokalizmów, mniejszości narodowych i wyznaniowych. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że możliwe jest pogodzenie postawy regionalizmu i uniwersalizmu[2]. Przykładem tego zjawiska może być również trajektoria życia Profesora Jana Szczepańskiego, w którą wpisana jest historia i kultura Śląska Cieszyńskiego.

Śląsk Cieszyński – dawne Księstwo Cieszyńskie – to teren pograniczny, a zatem miejsce wzajemnego przenikania się różnych języków, kultur i wyznań. Zmienność kolei losów tego regionu kształtowała jego specyfikę, jego odmienność i oryginalność. Pomimo tych różnic istniała jednak wśród mieszkańców tej ziemi, a zwłaszcza wśród elity rządzącej, świadomość przynależności do polskiej grupy etnicznej i związków z państwem polskim od czasów wczesnego średniowiecza. W wieku XIV Księstwo Cieszyńskie znalazło się pod panowaniem czeskim, uległy rozluźnieniu kontakty z Polską, jednakże zarazem pojawiła się na tym terenie świadomość regionalna, która wyrażała się

[1] S. Weil, *Myśli*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 144.

[2] B. Sopot-Zembok, H. Nocoń, *Edukacja regionalna w systemie wychowawczym szkoły podstawowej – idea „małej ojczyzny" a uświadamianie wartości etycznych (na przykładzie regionu pszczyńskiego)*, [w:] *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole. Materiały dla nauczycieli*, red. S. Bednarek, Wydawnictwo DTSK Silesia, Wrocław 1999, s. 47.

w poczuciu własnej, śląskiej odrębności. Mieszkańcy księstwa nie uczestniczyli w polskim życiu politycznym, nie przeżywali sukcesów i porażek państwa polskiego. Miejscowa ludność nie angażowała się także w życie polityczne monarchii habsburskiej, nie wykazywała świadomości czeskiej. Społeczność ta miała przede wszystkim poczucie odrębności językowej – mieszkańcy księstwa posługiwali się językiem, który sami określali jako śląsko-polski.

Budzenie się świadomości narodowej na Śląsku Cieszyńskim przypada na wiek XIX, dzięki m.in. działalności wielu organizacji narodowych, religijnych, społecznych, a także osobistemu zaangażowaniu licznej grupy działaczy. Obok poczucia przynależności do danej zbiorowości społecznej, religijnej i językowej, pojawiła się wśród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego świadomość przynależności do polskiej grupy narodowej, więzi z Macierzą, co zostało szczególnie zamanifestowane w roku 1918. Na wiecu – w którym wzięło udział 50 tysięcy uczestników przybyłych z całego Śląska – proklamowano Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego jako jedyną reprezentację polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim, którą Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej 25 listopada 1918 r. upoważnił do wykonywania wszelkich funkcji Rządu Krajowego na obszarze Śląska Cieszyńskiego[3]. Niestety, już w roku 1920, w momencie rozpadu monarchii austro-węgierskiej, Rada Ambasadorów w Spa zadecydowała o podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowację. Polsce przyznano 43,8% tego obszaru, na którym pozostało 139 600 mieszkańców, w tym 61,1% Polaków, 31,3% Niemców oraz 1,4% Czechów. Po stronie czeskiej zamieszkało 295 200 osób, w tym 48,6% Polaków, 39,9% Czechów, 11,3% Niemców. Teren ten nazwano Zaolziem[4].

Lata te przypadają na dzieciństwo, a kolejne na wczesną młodość Jana Szczepańskiego, kształtowaną naturalną symbiozą z małą ojczyzną – Ziemią Cieszyńską i Ustroniem, w którym urodził się w roku 1913. To tu zawsze również wracał, „aby w górach ratować siłę życia, […] ilekroć potrzebował spokoju, bezpieczeństwa, siły do myślenia i ocalenia człowieczeństwa"[5]. Jako uczeń cieszyńskiego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im. Antoniego Osuchowskiego w latach 1926–1932, pobierał naukę języka ojczyste-

[3] A. Pilch, *Główne problemy polityczne i społeczne Śląska Cieszyńskiego w latach 1917–1918 (do powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne" [Kraków] 1967, nr 20.

[4] J. Kuś, *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*, PTT, Kraków 1983, s. 43. Por. także opracowania: E. Buława, *Konflikt polsko-czeski o Śląsk Cieszyński w latach 1918–1920 w najnowszej literaturze czeskiej*, „Zaranie Śląskie" 1960, nr 28; J. Chlebowczyk, *Nad Olzą – Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, „Śląsk", Katowice 1971; *Kultura Zaolzia 1920–1990. Od regionalizmu do uniwersalizmu*, red. M. Pindór, UŚ – Filia w Cieszynie, Cieszyn 1992; *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych*, t. 1–8, red. I. Panic, Starostwo Powiatowe, Cieszyn 2009–2015.

[5] D. Kadłubiec, *Wprowadzenie. Jan Szczepański i Jego Dzienniki*, [w:] *Jan Szczepański. Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Galeria „Na Gojach", Ustroń 2009, s. 7.

go u samego Juliana Przybosia i to właśnie w słowie tkwi Jego związek z rodzinnymi stronami, z przyrodą, z ojcowizną, z Matką, w słowie widzi ocalenie, dlatego – jak pisze w *Dziennikach* – „trzeba znać języki i pisać słowa piękne”[6].

To swoiste zakorzenienie Szczepańskiego w kulturze i tradycji Śląska Cieszyńskiego znalazło odzwierciedlenie w prezentowanym V tomie prac, będącym pokłosiem piątej edycji Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych zorganizowanej w Ustroniu, Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Autorzy poszczególnych tekstów nawiązują do najważniejszych wartości: poczucia przynależności do określonej grupy, wpajania szacunku, przywiązania do tradycji własnego regionu, jego osiągnięć, kultury przodków, lokalnej gwary i ludzi, którzy go zamieszkują. Zwracają uwagę – w aktualnych kontekstach społecznych i kulturowych – na etos narodowy, etos pracy, cenione przez młodzież wartości w życiu codziennym i znaczenie kultury regionalnej w transmisji międzypokoleniowej. Podjęte rozważania stwarzają zarazem Czytelnikowi z jednej strony – możliwość poznania dziedzictwa kulturowego, tradycji regionalnej oraz wartości tkwiących w tym regionie, a z drugiej – szanse na otwarcie się na inne społeczności, na inne środowiska kulturowe i/lub inne regiony. Wszyscy Autorzy są zgodni co do tego, że życie oraz twórczość naukowa i literacka Profesora Jana Szczepańskiego potwierdzają słuszność tezy o „życiodajnym efekcie pogranicza”[7].

* * *

W imieniu zespołu redakcyjnego pragnę wyrazić uznanie i podziękować wszystkim Osobom, które przyczyniły się do powstania publikacji.

Wydanie tego tomu stało się możliwe dzięki przychylności i pomocy władz akademickich Uniwersytetu Łódzkiego.

Ewa Ogrodzka-Mazur

[6] Tamże, s. 9.

[7] L. Witkowski, *Ambiwalencja tożsamości z pogranicza kulturowego*, [w:] *Edukacja a tożsamość etniczna*, red. M. M. Urlińska, UMK, Toruń 1995, s. 19.

Jerzy Bartmiński

Polski etos narodowy: pański, chłopski,mieszczański...?

Moje rozważania o etosie są efektem wymiany korespondencji z profesorem Danielem Kadłubcem – obaj jesteśmy folklorystami i mamy ulubionych wykonawców ludowych, ale też wspólną fascynację pracami prof. Jana Szczepańskiego. Zostałem zaszczycony zaproszeniem do udziału w Wolnej Szkole Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego. Co mnie w pracach Jana Szczepańskiego ujęło najbardziej, za chwilę napiszę.

Na początek jednak wytłumaczę się z tytułu: *Polski etos narodowy: pański, chłopski, mieszczański…?* Temat etosu stał się ważny, pilnie potrzebny. Profesor Andrzej Tyszka ogłosił artykuł *W polskiej rzeczywistości potrzeba etosu*[1], a wcześniej *O potrzebie etosu obywatelskiego*[2]. Łukasz Hajduk napisał z kolei artykuł *Etos chłopski dawniej i dziś*[3], a Cecylia Leszczyńska *O etosie chłopskim i jego znaczeniu we współczesnej Polsce*[4]. Na XIII Kongresie Obywatelskim, który zapowiedziano na 20 października 2018 r., ma zostać zaprezentowana książka *Polskie etosy regionalne i ich znaczenie z perspektywy ogólnonarodowej*.

Ethos (pisany w formie przyswojonej – *etos* – znaczy w zapisie słownikowym tyle, co „obyczaje, normy, wartości, wzory postępowania, składające się na styl życia i charakter danej grupy ludzi, określające jej odrębność”[5]. Słowniki wymieniają szczegółowiej, o jakie etosy może chodzić: *etos demokratyczny*, *religijny*; *etos mieszczański*, *rycerski*; *etos inteligenta*; *etos nauki*, *pracy*.

---

1 A. Tyszka, *W polskiej rzeczywistości potrzeba etosu*, „Rzeczpospolita”, 3.10.2018.

2 Tenże, *O potrzebie etosu obywatelskiego*, Thinkleter KO, 20.06.2018.

3 Ł. Hajduk, *Etos chłopski dawniej i dziś*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/6158/hajduk_etos_chlopski_dawniej_i_dzis.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 13.06.2016].

4 C. Leszczyńska, *O etosie chłopskim i jego znaczeniu we współczesnej Polsce*, Thinkletter KO, 28.09.2018.

5 *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. Preferowane jest socjologiczne rozumienie etosu; w ujęciu Wikipedii etos to: „realizowany i obowiązujący w grupie społecznej, społeczności czy kategorii społecznej zbiór idealnych wzorów kulturowych (ideałów), jasno określonych. Dzięki zaangażowaniu w realizację tych wzorów zachowań uwidaczniają się wartości danej grupy oraz kształtuje się [i] odtwarza styl życia” [dostęp: 6.10.2018].

Chcę zastanowić się nad polskim etosem narodowym, a w szczególności nad rolą w jego ukształtowaniu dwóch kontrastowych formacji kulturowych: szlacheckiej i chłopskiej, zasygnalizować także istnienie etosu mieszczańskiego, rzemieślniczego.

Nie będę długo zatrzymywał się nad złożonym problemem tożsamości Polaków i różnych sposobach rozumienia polskiego etosu narodowego. Na ile aktualne – w skali ogólnonarodowej – są hasła „Bóg, honor, ojczyzna"?, „Wolność i niepodległość"? Autostereotyp Polaka jako patrioty – dzielnego i gościnnego (A. Kłoskowska)? Wiele rzekomo kanonicznych cech etosowych kurczy dziś swój zasięg do coraz węższych kręgów polskiego społeczeństwa.

W niedawno opublikowanym artykule ks. Józefa Zabielskiego pt. *Etos Polaków widziany oczyma Jana Pawła II* można było przeczytać, że „Etos Polaków charakteryzuje […] wrażliwość na godność człowieka, jego wolność, sprawiedliwość i solidarność"[6]. Nad jednym z wymienionych elementów warto się zatrzymać i zastanowić się, czy *solidarność* można jeszcze uważać za wyróżnik polskiego etosu narodowego?

Czy istnieje jeszcze *etos Solidarności* (*Solidarności* pisanej przez duże „S")? Wymowny kontekst użycia tej formuły znalazł się w tomie z roku 1997 w poznańskim *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* (pod red. Haliny Zgółkowej): „Ostatnio w środkach masowego przekazu coraz głośniej mówi się, że trzeba przywrócić etos »Solidarności«".

„Solidarność" zapisano tu dużą literą, co oznacza, że chodzi o nazwę własną związku o nazwie „Solidarność". W presupozycji tego stwierdzenia jest zawarta informacja, że etos „Solidarności" był, ale już go nie ma; że był wartością, która została utracona. Czy utracona bezpowrotnie?

Przypomnijmy: ideą przewodnią społeczno-politycznego ruchu „Solidarność" było z jednej strony „przeciwstawi[enie] się władzy komunistycznej", a z drugiej – zgodnie z definicją w tymże słowniku poznańskim Haliny Zgółkowej – „odwoł[ywanie] się do tradycji chrześcijańskiej, tradycji niepodległościowych i idei sprawiedliwości społecznej". Chrześcijaństwo, niepodległość, sprawiedliwość – trzy wektory „pierwszej „Solidarności" („Solidarności" z lat 1980–1981): religijny, narodowy i społeczny, nadały ruchowi potężną moralną siłę, dzięki czemu mógł zwycięsko zmierzyć się z opresyjnym systemem. Czy wartości te zostały bezpowrotnie utracone?

[6] *Przemówienie powitalne*, [w:] *„Bóg jest miłością". VII pielgrzymka do ojczyzny*, oprac. J. Górny, Witryna „Opoka", Olsztyn 1999; cyt. za: https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/03-2000-etos-pl.html [dostęp: 6.10.2018].

Czy istnieje jeszcze etos instytucji – „Solidarności" przez duże „S"? Czy nie dokonało się rozejście etosów: tego wyznawanego dziś przez NSZZ „S" Piotra Dudy z etosem solidarności międzyludzkiej, pisanej przez małe „s"? Który z nich można aktualne uważać za narodowy etos polski?

Pytanie pozostawiam otwarte (próbuję się z nim zmierzyć w artykule *Etos „Solidarności" – czy nieodwracalnie utracony?* wysłanym 2 października 2018 r. do *Thinklettera* „Kongresu Obywatelskiego" Jana Szomburga).

***

W dyskusji o polskim etosie i polskiej tożsamości narodowej – w tomiku *Polska i Polacy wobec wyzwań dojrzałości. Po XI Kongresie Obywatelskim* (Gdańsk 2017) – pojawił się ostatnio interesujący wątek, do którego chcę nawiązać, mianowicie wątek wewnętrznego dualizmu i zachwiania równowagi na rynku idei.

Zacytuję opinię Jana Szomburga, lidera Kongresu Obywatelskiego:

> Dominująca w pierwszych 25 latach III Rzeczpospolitej narracja liberalno-demokratyczna i europejska była wytworem części inteligencji. Teraz zaczyna dominować narracja konserwatywno-narodowa, której nośnikiem jest inna część postszlacheckiej inteligencji. Wielkim nieobecnym na rynku narracyjnym są grupy o korzeniach postchłopskich stanowiące zdecydowaną większość społeczeństwa, również dzisiejszej klasy średniej. Synteza tożsamościowa, której potrzebujemy, to nie synteza między nurtem liberalno-demokratycznym a konserwatywno-narodowym, ale synteza z walnym udziałem trzeciego źródła, którego „produkcji narracyjnej" jeszcze dobrze nie znamy. Możemy się jedynie domyślać, że przyniósłby on dużo walorów (choćby praktyczności i zdrowego rozumu), którego nam bardzo brakuje[7].

Charakteryzując polską „metatożsamość" narodową, socjolog kultury Izabella Bukraba-Rylska[8] podkreśla obecny w niej dualizm, polegający na pęknięciu wizerunku polskości na część „pańską" i „chłopską", i wyraża pogląd, że jest to podział „zasadniczy". Podpiera swoją opinię słynną diagnozą psychiatry Antoniego Kępińskiego, który pisał:

---

[7] J. Szomburg, *Wyzwanie dojrzałej tożsamości narodowej – co ona oznacza i jak ją stworzyć?*, [w:] *Polacy i Polska wobec wyzwań dojrzałości. Po XI Kongresie Obywatelskim*, „Wolność i Solidarność" 2017, nr 74, s. 12.

[8] I. Bukraba-Rylska, *O „pańskiej" i „chłopskiej" metatożsamości Polaków, czyli o potrzebie terapii tożsamościowej*, [w:] *Terapia narodowa – w kierunku dojrzałości. Po XI Kongresie Obywatelskim*, „Wolność i Solidarność" 2017, nr 77, s. 47–52.

W społeczeństwie polskim przeważają typy histeryczne i psychasteniczne. Polski typ histeryczny jest to typ w zasadzie szlachecki – polskie „zastaw się, a postaw się", polonez, Samosierra, szarża ułanów na czołgi, polskie sejmikowanie, polskie *liberum veto* i tzw. *polnische Wirtschaft*, przedziwna mieszanina cnót i wad. Polski psychastenik – to jakby typ polskiego kmiecia: cichy, spokojny, pracowity, nie wadzący nikomu, czasem pokazujący tylko swój steniczny kolec; wówczas poczciwy polski kmieć przeraża obrazem Jakuba Szeli.

Ten dziwny rozkład naszego społeczeństwa na ludzi, którzy gadają i na tych, którzy pracują, utrzymuje się przez wieki mimo zmian warunków życia, zmian ekonomicznych, ustrojowych itp. […] Mimo że czasy bardzo się zmieniły, model szlachecki i kmiecy społeczeństwa się utrzymują. Może model ten zapewnia pewnego rodzaju równowagę społeczną: jedni pracują, a drudzy błyszczą i gadają?[9]

Podzielam tę opinię. Jako językoznawca (etnolingwista) widzę pęknięcie na linii tradycja szlachecka – tradycja chłopska już na gruncie semantyki słów *lud* i *naród,* służących grupowej samoidentyfikacji. Utrzymujące się do dziś w polszczyźnie ogólnej przeciwstawienie pojęć *ludu* i *narodu* wyrasta z tradycji szlachecko-ziemiańskiej, z rozumienia *narodu* jako obywatelskiej wspólnoty „szlachetnie urodzonych", wspólnoty, z której byli wyłączeni chłopi, określani jako „pracowici", *lud* właśnie. Staropolski *naród* był *narodem szlacheckim*. Chłopów do politycznej wspólnoty *narodu* proponowała włączyć dopiero *Konstytucja 3 maja* ogłaszając, że „lud rolniczy […] najliczniejszą w narodzie stanowi ludność". Ale cały wiek XIX i połowa XX były czasem walki o uznanie obywatelskości ludu, jego włączenia do narodu.

Polszczyzna ludowa inaczej pojmuje słowa *lud* i *naród*, nie przeciwstawia ich. W tekstach folkloru *lud* to zawsze po prostu 'ludzie' (trębacze *zapraszają lud na wesele*; *zjechało się sto ludu*; na świecie *nastaje chytry lud*). W podobnym znaczeniu funkcjonuje w gwarach *naród*: W *ogrodzie było pełno narodu*; *Lulajże mi lulaj, maleńki narodzie* – w kołysance.

We współczesnej polszczyźnie ogólnej zakres pojęcia *naród* został demokratycznie rozszerzony na wszystkie grupy społeczne, a słowo *lud* funkcjonuje w nowy sposób, w opozycjach *lud – władza* i *lud – elita*.

Można przyjąć, że nieobecność narracji chłopskiej w ogólnonarodowej polskiej narracji tożsamościowej jest pochodną szlacheckiego wykluczenia *ludu* z pojęcia *narodu.* Refleksem niechlubnej przeszłości poza brakiem chłopskiej narracji w dyskursie ogólnopolskim jest współczesna inteligencka demofobia („chłopowstręt") – niechęć i wręcz pogarda dla wsi, chłopa i całej tradycji chłopskiej.

[9] A. Kępiński, *Psychopatie*, PZWL, Kraków 1977, s. 77.

Korzeni wykluczenia i inteligenckiej demofobii szuka się w wielowiekowym niewolnictwie chłopów w I Rzeczypospolitej i ich podrzędnej pozycji w II RP. Za Danielem Beauvois, przekonująco pokazywał to niedawno Wojciech Domosławski w artykule *Polski grzech pierworodny*[10], nakreślając sytuację polskich chłopów po roku 1542, których można było sprzedawać, do sytuacji murzynów na plantacjach bawełny w Ameryce.

Domosławski pisze:

> „Polski grzech pierworodny", który dla 90% społeczeństwa w I Rzeczypospolitej stworzył warunki egzystencji na granicy upodlenia, zahamował na całe wieki formowanie się nowoczesnego narodu polskiego, bo naród to całość. Wytworzył się oligarchiczny system magnaterii i szlachty, degradujący państwowość Rzeczypospolitej Obojga Narodów[11].

Jednak opis chłopskiego zniewolenia społecznego i nędzy materialnej nie ukazuje całej prawdy o sytuacji chłopstwa. Jest rzeczą zdumiewającą, że mimo skrajnie trudnych warunków bytowych środowisko chłopskie stworzyło niezwykle bogatą kulturę – słowną, wokalną, muzyczną, plastyczną, obrzędową, odkrywaną od czasów romantycznych po wiek XX.

Jeśli chcemy dokonać „redystrybucji szacunku", do czego zachęca Jan Szomburg, możemy to osiągnąć tylko na płaszczyźnie kultury, bo jedynie świadectwa kultury dają podstawę, by przywrócić chłopu szacunek i godność. Pozwalają zakwestionować same podstawy dyskursu hegemonicznego, odebrać mu moralną legitymację. Należy iść tropem Jana Szczepańskiego, który w rozprawie *Chłopi jako twórcy kultury*[12] z całą mocą podkreślał, że „chłopi byli klasą kulturotwórczą, a ich oryginalna twórczość w zakresie sztuki plastycznej, muzyki, pieśni i tańca, obyczajów, architektury, zdobnictwa, haftów i strojów posiadała kolosalną doniosłość dla rozwoju kultury narodowej".

Wartości tej kultury dowiodły publikacje etnografów i folklorystów od Oskara Kolberga i Kazimierza Moszyńskiego począwszy po autorów piszących na łamach „Ludu", „Polskiej Sztuki Ludowej", „Literatury Ludowej", „Twórczości Ludowej" i liczne wydawnictwa dokumentacyjne, ostatnio już także elektroniczne. Badania ludoznawcze pokaza-

[10] W. Domosławski, *„Polski grzech pierworodny" i jego wpływ na rozwój cywilizacyjno-kulturowy Polski*, [w:] *Polacy i Polska wobec wyzwań dojrzałości…*, s. 81–87.

[11] Tamże, s. 82.

[12] J. Szczepański, *Chłopi jako twórcy kultury*, „Akcent" 1986, nr 4 (26), s. 7–15.

ły ponad wszelką wątpliwość, że nawet w pańszczyźnianej niewoli i warunkach skrajnego ubóstwa materialnego w II Rzeczypospolitej chłopi nie tylko zachowywali stare obrzędy i zwyczaje, dziedziczone od wcześniejszych pokoleń, ale wzbogacali je o nowe, twórcze dokonania. Że narodotwórcza rola chłopów polegała nie tylko – jak przyjmuje Izabella Bukraba-Rylska – na „upartym trwaniu", na „latentnej podświadomości wspólnoty" (choć to też), ale także na aktywnym tworzeniu dóbr kulturowych. W pewnej mierze sprzymierzeńcem chłopstwa na polu kultury był Kościół katolicki, o którym nie bez powodu mówi się, że jest „Kościołem ludowym", choć równocześnie w dużym stopniu kolonizował on kulturę ludową w duchu instytucjonalno-kościelnym i tłumił w niej nurt samorodnej chłopskiej religijności o charakterze apokryficznym.

„Redystrybucja szacunku", wyzwolenie narracji narodowej spod hegemonii tradycji szlachecko-inteligenckiej i wyprowadzenie narracji chłopskiej na pozycję partnerską może – moim zdaniem – nastąpić tylko na najwyższym poziomie aksjologicznym, na gruncie chłopskiego etosu. Nie chodzi przy tym o wywyższanie jednej formacji kulturowej kosztem drugiej, ale o przyznanie obu należnego im miejsca w kanonie wartości narodowych. Etos chłopski wytrzymuje porównanie z etosem szlachecko-inteligenckim i warto podjąć prace nad jego systematycznym opisem; najlepiej we wzajemnej konfrontacji. To wielkie zadanie stoi jeszcze przed nami, ale możemy już na obecnym etapie pokusić się o (uogólnione, schematyczne) wypunktowanie najważniejszych kontrastów:

- monolityczny obraz świata *vs* pluralizm obrazów/wizji świata,
- stosunek do ziemi kultowy *vs* stosunek techniczny,
- kolektywizm *vs* indywidualizm,
- przywiązanie do równości *vs* akceptacja dla nierówności,
- praca i pracowitość *vs* walka i kult bohaterstwa,
- życie jako „dola" *vs* życie jako wyzwanie „losu",
- myślenie pragmatyczne *vs* myślenie idealistyczne,
- lokalistyczne rozumienie ojczyzny *vs* rozumienie ideologiczne,
- akceptacja religijności w życiu społecznym *vs* nastawienie na świeckość,
- preferowanie idei solidarności *vs* preferencje dla idei wolności.

Każdej z tych sztandarowych idei przewodnich etosu chłopskiego należałoby poświęcić osobne studium i scharakteryzować je w zestawieniu z etosem szlachecko-inteligenckim.

W tym miejscu mogę zasygnalizować te kontrasty tylko szkicowo.

1) Ludowy obraz świata i człowieka jest w miarę spójny, monolityczny, w przeciwieństwie do jego obrazu (obrazów) i różnych indywidualnych wizji autorskich w kulturze narodowej. Jego opis – oparty na zapisach Oskara Kolberga dali socjologowie Thomas i Znaniecki w monumentalnym dziele *Chłop polski w Europie i Ameryce* (wyd. pol. 1976), a całościową systematyczną rekonstrukcję na podstawie źródeł dialektologicznych, folklorystycznych i etnograficznych przyniesie wydawany przez etnolingwistów w Lublinie *Słownik stereotypów i symboli ludowych*[13]. Jest to obraz różny od zobiektywizowanego obrazu naukowego, obraz dziedziczony z głębokiej przeszłości, „naiwny", zakorzeniony w tradycji wspólnej wielu narodom świata, więc mający poniekąd wymiar uniwersalny.

W największym skrócie: struktura świata oparta jest na napięciu między przeciwieństwami światła i ciemności, dobra i zła, życia i śmierci, pierwiastka męskiego i żeńskiego. Idea Boga i Szatana spotyka się tu z uniwersalną ideą dobra i zła, przyjmując rysy manichejskie, bo dwoistość jest traktowana jako immanentna cecha rzeczywistości, potwierdzona przez system opozycji semiotycznych (językowych i kulturowych) typu góra/dół, jasny/ciemny, bliski/daleki, niebo/ziemia. Świat ma trzy poziomy: niebo, ziemię i podziemia; miał początek i będzie miał koniec, ma centrum, granice i strony. Przy całej swojej złożoności świat jest pewną całością, której symbolicznym przedstawieniem jest żywe i wiecznie odnawiające się drzewo („drzewo kosmiczne"). Rośliny i zwierzęta, ale i ciała niebieskie, ziemia, woda, ogień, wykazują pewne funkcje psychiczne, posiadają czucie i wiedzę w rozmaitych stopniach. Świat współczuje z człowiekiem i jest wrażliwy moralnie na bieg spraw w świecie ludzkim. Wymierza człowiekowi sprawiedliwość, karze za naruszenie zasad moralnych. Jest to wizja zmitologizowana, łącząca empiryczną wiedzę z przeświadczeniami i wierzeniami.

2) Szczególną pozycję w ludowym obrazie świata zajmuje ziemia. Jest miejscem pracy, źródłem utrzymania, pierwszym i najważniejszym żywiołem. Człowiek jest jej dzieckiem, ziemianinem. Człowiek kultury ludowej dziedziczy elementy starożytnego mitu Gai, ziemi-matki, która rodzi rośliny (i nie tylko), żywi, przyjmuje po śmierci do swego łona. Dodatkowo ziemia orna, miejsce pracy rolnika, jest ceniona jako warsztat pracy chłopa; wspólna praca na roli wzmacnia więzi rodzinne i społeczne, rodzi emocjonalne

[13] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, t. 1, *Kosmos*, cz. 1–4, UMCS, Lublin 1996–2012; t. 2, *Rośliny*, cz. 1, *Zboża*, UMCS, Lublin 2017; cz. 2, *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, UMCS, Lublin 2018 (dalsze tomy w przygotowaniu). Por. też opracowanie J. i R. Tomickich, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, LSW, Warszawa 1975.

przywiązanie do ziemi, tworzy wspólnotę życia i pracy, co z kolei jest przenoszone na przestrzeń szerszą, na ojczyznę. Szacunek dla ziemi, jej kult, kontrastuje z podejściem technicznym, eksploatacyjnym (zwłaszcza w kulturze miejskiej).

3) Etos ludowy wyrasta z idei wspólnoty ludzkiej, jest kolektywistyczny; etos szlachecko inteligencki jest zorientowany na jednostkę, jest indywidualistyczny.

4) Ludowe przywiązanie do równości kontrastuje z dziedziczoną z tradycji szlacheckiej i inteligenckiej akceptacją dla różnie motywowanej nierówności (widocznej, przykładowo, do dziś w polskiej etykiecie, zachowującej formuły wywyższające adresata, obniżające rangę nadawcy).

5) Praca na roli i chłopska (przysłowiowa) pracowitość zachowują wysoką pozycję na drabinie wartości narodowych, niezależnie od radykalnych przemian współczesnego etosu pracy; walka o wolność i kult bohaterstwa stanowią natomiast fundament kanonu wartości formacji szlachecko-inteligenckiej.

6) W tradycji chłopskiej, ludowej, plebejskiej życie jest ujmowane w kategoriach „doli" (*fatum*), danej człowiekowi przez siły od niego niezależne, przez Opatrzność; dla formacji szlachecko-inteligenckiej życie jest zadaniem do podjęcia, zmierzenia się z „losem" (*fortuną*, która „kołem się toczy").

7) Stosunek do religii. W ludowym rozumieniu świata rzeczywistość jest złożona, obejmuje sferę naturalną i ponadnaturalną, materialną i niematerialną; jest *ten świat* i *tamten świat*, tj. świat ziemski, który jest wymierny, poznawalny, i pozaziemskie zaświaty, które są tajemnicze, dostępne bliższemu poznaniu na drodze wiary religijnej. Uznanie rangi *sacrum* w życiu przekłada się na prestiż instytucji religijnych i Kościoła. Kultura elit preferuje racjonalizm i sekularyzm.

8) Ludowe myślenie jest pragmatyczne, dla tradycji szlachecko-inteligenckiej typowe jest myślenie w kategoriach ideologicznych.

9) Ludowe rozumienie ojczyzny narodowej jest lokalistyczne, związane z ziemią, pracą na niej, ojcowizną, krajem ojczystym, wspólnotą rodzinną; inteligenckie rozumienie ojczyzny jest ideologiczne, kulturowe, nomadyczne, związane z ideologią wolnościową i wspólnotą polityczną oraz etniczną.

Oba bazują na podstawowym znaczeniu „kraj, w którym się urodziliśmy, z którym jesteśmy związani emocjonalnie i kulturowo" – taki jest wspólny mianownik definicji słownikowych ojczyzny – ale w profilu elitarnym, który przedłuża tradycję szlachecką i legionową, relacja człowiek – ojczyzna jest modelowana w duchu walki, zgodnie z etosem patriotyczno-heroicznym, ma bogatą frazeologię: *obrońca ojczyzny*; *synowie ojczyzny*; *bronić ojczyzny*; *walczyć*, *przelewać krew*, *umrzeć*, *zginąć*, *polec za ojczyznę*; *polec w obronie ojczyzny* (za *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego). Patrioci polscy przebywający na emigracji po przegranych powstaniach pielęgnowali wyidealizowany obraz ojczyzny, siłą rzeczy oddalony od domu i kraju okupowanego przez obcych. Najradykalniej tę idealistyczną koncepcję ojczyzny, odwołując się do wartości uniwersalnych, wyraził Cyprian Norwid w wierszu *Moja ojczyzna* (1861):

Kto mi powiada, że moja ojczyzna:
Pola, zieloność, okopy,
Chaty i kwiaty, i sioła – niech wyzna,
Że – to jej stopy.
Dziecka – nikt z ramion matki nie odbiera;
Pacholę – do kolan sięga;
Syn – piersi dorósł i ramię podpiera:
To – praw mych księga.
Ojczyzna moja ***nie stąd*** *wstawa czołem;*
Ja ciałem zza Eufratu,
A duchem sponad Chaosu się wziąłem:
Czynsz płacę światu.
Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył;
Wieczność pamiętam przed wiekiem;
Klucz Dawidowy usta mi otworzył,
Rzym nazwał człekiem.
Ojczyzny mojej stopy okrwawione
Włosami otrzeć na piasku
Padam: lecz znam jej i twarz, i koronę
Słońca słońc blasku.[…]

Drugi profil ojczyzny ogarnia „chaty, kwiaty i sioła", wyrasta z innej tradycji, z etosu chłopów polskich, stoi blisko ducha pozytywizmu, opiera się na idei wspólnej pracy i społecznej solidarności (solidaryzmu). Chłopski stosunek do ojczyzny ma motywację

pragmatyczną i psychologiczną. Wynika z miłości do domu i rodziny. Jest to miłość „matecznika", jak to określił Marian Pilot, wolna od uzasadnień doktrynalnych, politycznych. Owocuje koncepcją „małej ojczyzny" i ideą wspólnoty samorządowej. To lokalistyczne, „przyziemne" rozumienie ojczyzny utrwaliło się w polskim imaginarium narodowym.

Dodajmy, że dojrzały patriotyzm potrzebuje obu tych filarów. Potrzebuje pracy na czas pokoju i gotowości do walki w momencie zagrożenia politycznej wolności.

10) Tradycja chłopska stawia na pierwszym miejscu solidarność, tradycja szlachecko-inteligencka – wolność[14].

Z tym stwierdzeniem przechodzę do zakończenia. Wracam do etosu solidarnościowego, etosu solidarności przez małe „s".

Ścisłe wiązanie w jedną całość obu sztandarowych słów stało się już normą. Dzień Solidarności i Wolności – to polskie święto państwowe ustanowione na 31 sierpnia przez Sejm RP w dniu 27 lipca 2005; „Wolność i Solidarność" – to tytuł rocznika wydawanego przez Europejskie Centrum Solidarności od roku 2009; Krzyż Wolności i Solidarności – polskie państwowe odznaczenie cywilne, nadawane działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej w PRL, ustanowione ustawą z dnia 5 sierpnia 2010 r.

W takich zestawieniach oba pojęcia są łączone spójnikiem „i", co sugeruje ich równorzędność, a poniekąd nawet jakąś tożsamość. Sztandarowe hasło lat osiemdziesiątych *Nie ma wolności bez „Solidarności"* zakładało istnienie między wolnością i solidarnością związku przyczynowo-skutkowego.

Życie pokazało, że zasadność takiego łączenia dwu sztandarowych wartości Polski posierpniowej jest oparta na kruchych podstawach. Nie było przypadkiem, że w kampanii wyborczej roku 2007 pojawiła się próba odróżnienia Polski *liberalnej*, hołdującej idei *wolności* – i Polski *solidarnej* – opartej na idei *solidarności*. W istocie pojęcia te są od siebie niezależne, są różne, a poniekąd nawet – przeciwstawne. Bo semantyka obu pojęć, a jeszcze bardziej wynikające z nich implikacje, jest ukierunkowana różnie.

[14] Nie ma potrzeby podkreślać w tym momencie, że chłopska solidarność obowiązująca głównie w granicach własnej grupy, przypomina nowoczesną solidarność korporacyjną i w praktyce politycznej często prowadzi do popierania swoich, do „kolesiostwa", bo jest to przypadłość wszystkich zorganizowanych grup, także inteligenckich.